

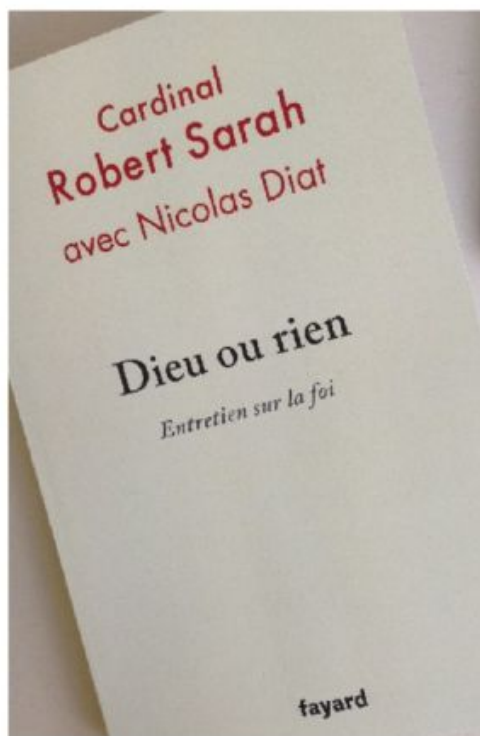
MOTU PROPRIO SUMMORUM PONTIFICUM Z PERSPEKTYWY KARDYNAŁA SARAH

List 56

Z początkiem marca 2015 roku kardynał Robert Sarah, następca kardynała Cañizaresa Llovery na czele Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, spędził dłuższy czas w regionie paryskim. Prezentował tam wywiad-rzekę – książkę opracowaną przez dziennikarza Nicolas Diata i opublikowaną w wydawnictwie Fayard. Książka pod tytułem „Bóg, albo nic” to osobiste, wewnętrzne i poruszające świadectwo pralata, który należy do najbardziej skrytych, ale i najważniejszych postaci obecnego pontyfikatu.

W trakcie podróży kardynał Sarah rezerwował sobie czas, którego nie spędzał z prasą, lecz po prostu z wiernymi. W każdej odwiedzanej parafii poruszał określony temat ze swojej książki, nie zapominając o liturgii. Temat, który tu dziś podejmujemy pojawił się na spotkaniu w parafii Saint-Eugène-Sainte-Cécile. Tam też, od 30 lat, odprawiana jest liturgia w obu formach rytu rzymskiego.

W tym to kontekście powierzamy Państwu tekst zaczerpnięty z książki Nicolasa Diat, ukazujący, jak gwinejski kardynał zapatruje się na motu proprio Summorum Pontificum Benedykta XVI (oto już ósma rocznica jego wydania!). Prześledzimy punkt widzenia potwierdzający główny wątek naszego Listu nr 52, gdzie oddajemy honory kardynałowi nominatowi: wraz z wyborem kardynała Sarah „Ojciec święty wybrał pokój, ciągłość i kompetentność”.



Fragment wywiadu z Nicolasem Diat (por. *Dieu ou rien*, Fayard, Paryż 2015, s. 400-402):

„Osobiście przyjąłem Summorum Pontificum z ufnością, radością i dziękczynieniem. Jest to jakby znak i dowód, że Kościół, Mater et Magistra, wsłuchuje się w potrzeby wszystkich swoich dzieci, mając na względzie ich wrażliwość. Benedykt XVI chciał wypromować bogactwo i różnorodność sposobów wyrażania duchowości, o ile prowadzą ku rzeczywistej i prawdziwej jedności wspólnoty Kościoła oraz jeszcze jaśniejszemu promieniowaniu świętości Kościoła. Myślę, że to piękne motu proprio w prostej linii wpisuje się w intencje i wolę Ojców soborowych. Nie powinniśmy

więc udawać, że zapomnieliśmy o Sacrosanctum Concilium, które głosi: „Liturgia bowiem składa się z części niezmiennych, pochodzących z Bożego ustanowienia, i z części podlegających zmianom. Części te z biegiem czasu mogą, lub nawet powinny, być zmieniane, jeżeli wkładły się do nich elementy niezupełnie odpowiadające wewnętrznej naturze samej liturgii albo jeżeli te części stały się mniej odpowiednie” (art. 21).

W liście załączonym do Summorum Pontificum Benedykt XVI pisał: „(...) obie Formy Rytu Rzymskiego mogą się przecież wzajemnie ubogacać: nowi święci i niektóre z nowych prefacji powinny zostać uwzględnione w starym Mszału. Komisja Ecclesia Dei w łączności z organami poświęconymi usus antiquior będzie badać praktyczne możliwości w tym zakresie. Celebracja Mszy zgodnie z Mszałem Pawła VI będzie mogła mocniej niż kiedykolwiek wcześniej ukazać wiernym sferę sacrum, która tak ich przyciąga do wcześniejszej Formy Rytu Rzymskiego. Najmocniejsza gwarancja tego, że Mszał Pawła VI może jednoczyć parafialne wspólnoty i może być przez nie kochany tkwi w tym, że Forma ta jest odprawiana z wielką czcią i z dbałością o przepisy liturgiczne. Ukazane w ten sposób będą duchowe bogactwo i teologiczna głębia tego Mszału”.

Możliwe, że odprawiając mszę według starego mszału bardziej zdawaliśmy sobie sprawę, że msza to działanie Chrystusa, nie zaś działanie ludzkie. Podobnie też bardziej bezpośrednio można tu uchwycić jej charakter mistagogiczny i fakt wyrażania tajemnicy. Nawet jeśli we mszy uczestniczymy aktywnie, nie my jesteśmy podmiotami dokonywanej ofiary, lecz Chrystus. W liście apostolskim Vicesimus Quintus Annus Jan Paweł II pisał (*): „Na czym polega owe aktywne uczestnictwo? Co trzeba robić? Niestety określenie to nazbyt często bywało niedorozumiane i redukowane do zewnętrznego znaczenia czyli oznaczało konieczność działania wspólnego, tak jakby chodziło o włączenie w konkretne działanie możliwie jak największej ilości osób, jak najszybciej. Słowo uczestnictwo odsyła do głównego działania, w którym wszyscy powinni uczestniczyć. Jeśli więc pragniemy zobaczyć, o jakie działanie chodzi, należy przede wszystkim uszczegółowić, czym jest to centralne actio, w którym udział mają wziąć wszyscy członkowie wspólnoty... Określenie actio odniesione do liturgii odsyła do źródła kanonu eucharystycznego. Prawdziwe działanie eucharystyczne to oratio. Oratio czyli uroczysta modlitwa eucharystyczna, canon, to coś więcej niż mowa, to jest „actio” w najwznioślejszym tego słowa znaczeniu. Otóż w nim właśnie dokonujące się działanie ludzkie przechodzi na plan dalszy i ustępuje miejsca actio divina, działaniu Boga”.

Motu proprio Summorum Pontificum jest próbą pogodzenia obu form rytu rzymskiego i ma na celu głównie pomóc nam odkryć na nowo sakralny charakter świętej mszy jako actio Dei, nie zaś działanie człowieka. Tutaj dochodzimy do niezwykle ważnego momentu: istnieje problem rozpowszechnionego braku dyscypliny, braku szacunku i wierności rytowi, który może mieć wpływ nawet i na nieważność sakramentów.”

(*) Słowa przypisywane tu Świętemu Janowi Pawłowi II wydają się faktycznie pochodzić z książki „Duch Liturgii” kardynała Ratzingera (por. Kard. Joseph Ratzinger, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002).